

## 1. [5] Posłuszeństwo i gniew w wychowaniu

*Kochaj i zrób to, co chcesz.*

*Św. Augustyn*

*Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe.*

*Czuj ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą -  
aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi.*

*A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci,  
lecz wychowujcie je [trepho] stosując karcenie[paideia]  
i napominanie Pańskie!*

*Św. Paweł, Ef 6, 1-4<sup>1</sup>*

### 1.1. Wstęp

#### 1.1.1 Literatura

Jarosiewicz H., „Czy znacie takie szkoły?”

Jarosiewicz H., „Co to znaczy karcić?”, w „Rodzina Radia Maryja”, nr 11/2001, str. 18.

Jarosiewicz H., „Wychowanie przez posłuszeństwo”, w „Rodzina Radia Maryja”, nr 9/2002.

Lewicki Andrzej, „Psychologia kliniczna” (1978<sup>4</sup>): WYPIS: „Uspołecznienie – wychowanie – karanie” (6 stron)

Woroniecki J., "Katolicka Etyka Wychowawcza", r. 19 i 19 (Sprawiedliwość).

Woroniecki J., "Katolicka Etyka Wychowawcza", r. 20: Sprawiedliwość współdzielcza w stosunkach rodzinnych. (zobacz Wypis)

Woroniecki J., "Katolicka Etyka Wychowawcza", r. 25: Sprawiedliwość rozdzielcza.

#### 1.1.2 Podsumowanie poprzednich wykładów:

Stwierdziliśmy, że uczestnictwo jest metodą wychowania (wykład 2), zaś samodzielność wychowanka jego celem (wykład 3). Innymi słowy jest to wychowanie >przez< miłość, w której uczestniczy wychowanek. Wykład czwarty (4) poświęcony był wychowaniu sumienia, czyli uczeniu się trafnego samostanowienia. Problemem jest właściwe użycie władzy samostanowienia. Gwarancją właściwego użycia swej wolności jest sumienie. Rodzice czuwają nad dojrzewaniem sumienia. Zaś tam, gdzie pojawiająca się zdolność do samostanowienia jest wykorzystana niewłaściwie, tj. dla czynienia zła, należy temu przeciwdziałać. W kolejnym wykładzie rozwiniemy tą myśl.

---

<sup>1</sup> „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom waszym [w Panu], to bowiem jest sprawiedliwe. Okazuj szacunek ojcu twemu i matce, to jest przykazanie pierwsze w obietnicy, aby dobrze ci stałoby się i będziesz długowieczny na ziemi. •I ojcowie, nie doprowadzajcie do gniewu dzieci waszych, ale wychowujcie je [trepho] w karceniu [paideia] i wkładaniu do rozumu\* Pana (Ef 6, 1-4) – tłum. interlinearne

### 1.1.3 Cel wykładu

Wychowanie człowieka jest dziełem zarówno pospolitym, jak i nadzwyczajnym. Pospolitym, gdyż wychowawca chowa swych wychowanków tak, jak chowa się w domu wszelkie istoty zmysłowe obdarzone psychiką. Jest zaś dziełem wyjątkowym, i wykraczającym poza zjawiska czysto psychiczne, bo wychowanek jest osobą, czyli duchem. To też wyjaśnia trud myślenia o wychowaniu. Jest to ciągły wysiłek wchodzenia w głąb zjawisk.

Wykład V jest dopełnieniem analizy sumienia. Sumienie jest czynem wewnętrznym, w którym dobro uznaje się za własne, a przez to obowiązujące. W ślad za tym idzie czyn zewnętrzny, czyli realizacja dobra.

W tekście św. Pawła, przytoczonym jako motto tego wykładu, mamy zasygnalizowanych kilka ważnych spraw. Po pierwsze: odwołanie się do sprawiedliwości; posłuszeństwo wynika ze sprawiedliwości. Jak to rozumieć?

Po wtóre – mamy tu połączenie: cześć należna rodzicom ze strony dzieci, oraz swoista cześć należna dzieciom. Właśnie w takim kontekście św. Paweł domaga się, by ojcowie nie pobudzali do gniewu swych dzieci, lecz... wychowywali. Nie poprzestaje na zachęcie do wychowywania, lecz dodaje, że mają wychowywać poprzez karcenia i napominania, a więc stosując metodę karcenia i napominania jako metodę. To drugi wielki problem wychowawczy: gniew.

Celem tego wykładu jest też wyjaśnienie pojęcia sprawiedliwości, a następnie zasady wzajemnej czci<sup>2</sup> jako >lekarstwo< na gniew.

## 1.2. Wykład: Wychowanie przez posłuszeństwo

Cały wykład w Akademii Umiejętności Wychowania dotyczy umiejętności wychowania osoby. Trzeba podkreślić personalizm zwłaszcza po to, by poprawnie ukazać sens posłuszeństwa. Tylko osoba może być posłuszną, bo dysponuje zdolnością do panowania sobie. I tylko osoba powinna być posłuszną, bo dysponuje sumieniem. Ale – sumienie nie zawisa w próżni; jest odwołaniem się do czegoś lub kogoś.

Osoba >wykracza< poza swoją naturę (transcenduje ją) i rozwija specjalne sprawności związane z rozumnym panowaniem sobie. Zaś wychowawca szanujący osobę wychowanka powinien sprzyjać jego sumieniu. Powinien zajmować postawy autentyczne: solidaryzować się razem z nim z dobrem i sprzeciwiać się złu.

### 1.2.1 Miejsce posłuszeństwa w wychowaniu

Aby ukazać miejsce posłuszeństwa w wychowaniu wróćmy do wykładu prof. Twardowskiego; najpierw wskazuje on na sens wychowania (usprawnienie wychowanka), a potem na środki do tego wiodące:

Jakąkolwiek by bowiem ktoś wyznawał etykę, zawsze wyrazi się ona lub wyrazić się i da w pewnych zasadach, a wychowanie zmierzać będzie do tego, aby wychowanek nabył wprawy w postanawianiu zgodnym z owymi zasadami.

---

<sup>2</sup> Zasada ta jest wyłożona w „Liście do rodzin”, par 15.

Jedyną drogą do tego jest, jak wspomniałem, ćwiczenie. Więc ćwiczenie w postanawianiu zgodnym z pewnymi zasadami. Jest to zupełnie swoiste zadanie wychowawcze, zadanie naczelne. Aby je spełnić, trzeba czynić to, co w ogóle jest potrzebne, gdy kogoś chcemy w czymś ćwiczyć: musimy go nakłaniać do częstego wykonywania tych czynności, w których ma nabyć wprawy.

Więc trzeba do tego dążyć, aby wychowanek postanawiał zgodnie z zasadami. Wtedy nabierze on w tym wprawy.

Jest to fakt znany z doświadczenia, iż niełatwo jest nakłaniać do ćwiczenia w rzeczach trudnych, czy to będzie sport, czy to będą ćwiczenia gry na jakimś instrumencie. Wychowawca musi zatem dysponować umiejętnością sprzyjania temu wysiłkowi:

Na to trzeba dwóch warunków. Wychowanek musi zasady znać i musi chcieć się do nich stosować, musi więc posiadać pobudki, skłaniające go do postanawiania zgodnego z zasadami. Otóż forma, w której wychowanek w pierwszych stadiach wychowania poznaje zasady, to rozkazy wychowawców. Wszystkie zasady streszczają się w jednej: słuchaj wychowawców. Dlatego posłuszeństwo jest podstawą wszelkiego wychowywania.

Jest to doskonały tekst, będący zarazem powtórką wiedzy o usprawnianiu, jak i podstawą dla ukazania wagi posłuszeństwa. W wychowaniu nie wystarczy przekazać wiedzę na temat zasad, jak to czasem się podaje. Trzeba dotrzeć do woli, czyli skłonić do działania.

Kto sobie z tego zdaje sprawę, - dodaje Twardowski - nie będzie lekceważył faktów nieposłuszeństwa. Trzeba koniecznie, aby wychowawca zdobył sobie posłuch. Gdzie nie ma posłuszeństwa, tam nie ma wychowania.

Aby zmusić wychowanka do posłuszeństwa, stosuje się kary. One są tym pierwszym rodzajem motywów, pobudek, które skłaniają wychowanka, aby postanawiał zgodnie z zasadą, jedyną, którą dotąd zna, to jest z zasadą: masz słuchać. Posłuszeństwo jest więc podstawowym środkiem ćwiczenia woli.

Pierwszym motywem, skłaniającym do takich, a nie innych postanowień jest obecność wychowawcy. Na tym poniekąd polega salezjańska zasada asystencji: wychowawca powinien być z wychowankiem. Jest to dlatego tak ważne, że tylko wtedy wychowanek może uczestniczyć w woli wychowawcy, korzystać z jego władzy.

Na to zaś, aby obecność wychowawcy była faktycznie owocna trzeba, aby wychowawca sprawował władzę, aby był autorytetem. Autorytet zyskuje się również i przez to, że jest się skutecznym, stąd czytamy dalej:

Środek ten tylko wtedy jest skuteczny, jeżeli jest stosowany konsekwentnie. Ustąpić żadną miarą wychowawca nie może. Jedno ustępstwo od żadanego posłuszeństwa niweczy wszystko, co poprzednia praca wychowawcza zdziałała. Miękkosć jest więc grzechem wychowawczym największym. Ale prawda ta nakłada zarazem na wychowawców obowiązek ogromnej ostrożności w żądaniu posłuszeństwa i wydawania rozkazów. Jeden niebacznym rozkaz, którego wykonania żądać nie można, powoduje szkody niepowetowane.

Jest to tekst, który nie wymaga komentarza.

### 1.2.2 Istota posłuszeństwa jako dyspozycji – czym jest?

Analiza posłuszeństwa skłania do szerszej refleksji. W wychowaniu mówimy nie tylko o wytworach i czynnościach, ale o pewnych warunkach, które proces wychowawczy ułatwiają lub utrudniają. W psychologii wewnętrzne warunki, które sprzyjają czynnościom określamy terminem dyspozycje.

Ponadto: kiedy mówimy o czynnościach, to trzeba odróżnić czynności wychowawcy i czynności wychowanka, a wraz z tym również dyspozycje jednej i drugiej >strony< tego procesu.

#### a) Posłuszeństwo jako dyspozycja osoby

Posłuszeństwo nie jest czynnościom ani wychowanka, ani wychowawcy. Jest przede wszystkim dyspozycją: wychowanek ma być (jaki?) posłuszny, zaś wychowawca ma „zdobyć sobie posłuch”.

Po takim przygotowaniu teoretycznym możemy podać definicję: posłuszeństwo jest dyspozycją wychowanka do ulegania woli wychowawcy (przełożonego). Dzięki niemu realizuje ona to, co wynika z ładu i porządku całości.

Każdej dyspozycji nabywamy w wyniku ćwiczenia, choć usprawnianie opiera się zwykle na zastanej już skłonności. Wydaje się, że posłuszeństwo jest wyrazem właściwej człowiekowi, jako istocie (również) społecznej, skłonności do uczestnictwa; jest aktem osoby, która działa wraz z innymi.

#### b) Posłuszeństwo jako wytwór

Posłuszeństwo jest też wytworem, czyli sprawnością osoby. Osoba – ulegając dobru wspólnemu - staje się posłuszna.<sup>3</sup>

Dojrzałe posłuszeństwo łączy się ze sprawnością sprawiedliwości spółdzielczej<sup>4</sup>; jeśli wychowanek jest wyczulony na dobro wspólne, to chętnie przyjmuje obowiązki, jakie mu z racji uczestnictwa przypadają i ulga woli tych, którzy to dobro reprezentują.

Oczywiście –nie pojawia się to samoistnie; posłuszeństwo wymaga usprawnienia, czyli podejmowania czynności wychowawczych, które wyczulą wychowanka na ład i porządek całości. Te czynności to podstawowe czynności wychowawcze, a zatem polecenia (nakazy), zakazy, upomnienia i zwolnienia z pewnych powinności. Istotne jest tu jednak, iż są podejmowane w celu zachowania ładu i porządku całości, oraz w taki sposób, by wzbudzać posłuszeństwo.

Kiedy mówimy o posłuszeństwie jako wytworze czynności wychowawczych, to zbliżamy się do tematu funkcji posłuszeństwa (czyli: po co jest potrzebne?)

---

<sup>3</sup> Jeśli ideałem wychowawczym jest osoba zdolna do bezinteresownego daru z siebie, to warto zauważyć, że bardzo często dar ten wiąże się z uleganiem woli kogoś innego. Przykładem niech będzie Jezus Chrystus, który realizował wolę Ojca i był jej posłuszny aż do końca.

<sup>4</sup> Jako sprawność sprawiedliwość polega na tym, by oddać drugiemu to, co mu się słusznie należy.

### c) Posłuszeństwo jako wyraz sprawiedliwości

Powiedzieliśmy, że tylko osoba powinna być posłuszna, bo tylko osoba jest rozumna, a więc widzi prawdę i chce dobra. Rozumie też, co się należy drugiemu oraz całości wspólnoty i czuje się zobowiązana, aby wywiązać się z tych należności. W tym sensie dzieci powinny być posłuszne rodzicom, bo jest to wyrazem sprawiedliwości współdzielczej.

#### 1.2.3 Funkcja posłuszeństwa

Jak pamiętamy, pozytywnym rozwiązaniem problemu możliwego „użycia” osoby jest miłość; jest ona zaprzeczeniem użycia, bo chce dobra dla drugiego, a nie dla siebie. Chce tego dobra w bardzo specyficzny sposób: „Wiadomo bowiem, że można dążyć do tego, aby druga osoba chciała tego samego dobra, którego ja chcę” – pisze Wojtyła. Jest to manifest miłości pedagogicznej, miłości, która nie chce dobra drugiemu dać, ale dąży do tego, aby drugi sam chciał tego dobra. Bo też faktycznie - dobra nie można dostać! Do dobra trzeba dążyć! Stąd wychowawca usprawnia wolę wychowanka, by dojrzała do takiego dążenia. Jak czytamy:

"Kiedy patrzymy na człowieka, wówczas dostrzegamy u niego elementarną potrzebę dobra, naturalny pęd i dążność do niego; to jeszcze nie świadczy o zdolności miłowania. U zwierząt obserwujemy przejawy instynktu idące w analogicznym kierunku. Ale sam instynkt nie stanowi jeszcze o zdolności miłowania.

W ludziach natomiast tkwi taka zdolność związana z wolną wolą. O zdolności miłowania stanowi to, że człowiek gotów jest świadomie szukać dobra z innymi i podporządkować się temu dobru ze względu na innych lub innym ze względu na to dobro. Miłość jest wyłącznym udziałem osób".

Mamy tu dwa przypadki owej miłości pedagogicznej, która pobudza do szukania dobra: pierwszy polega na tym, że podporządkowujemy się temu dobru ze względu na innych, co jest istotą uczestnictwa. Przykład: Uczestnicząc razem z innymi w świętowaniu nie musimy znać dobra, by się mu podporządkować, sama wspólnota to gwarantuje.

Drugi przypadek polega na podporządkowaniu się innym ze względu na dobro. Tutaj dobro jest zwykle znane, a inni wpływają na sposób jego realizacji. Przykładów mamy bez liku; jak choćby dobro własnego organizmu: podporządkowujemy się w swym postępowaniu lekarzowi właśnie ze względu na to dobro. Podobnie dobrem jest ład i porządek na drogach i podporządkowujemy się policji (a nawet ją utrzymujemy). Dobrem jest nasze zbawienie, więc podporządkowujemy się hierarchii kościelnej.

W obu wypadkach chodzi o zachowanie ładu i porządku. W oby też wypadkach potrzebne jest posłuszeństwo, które polega w istocie na tym, że ulegamy czyjejś woli, a nie kierujemy się własną. W pierwszym wypadku czyjaś wola określa cele, a w drugim – wpływa na sposoby osiągnięcia celów. Pierwsze nazywamy zwykle rządzeniem, a drugie rozkazowaniem.

### a) Zachowanie ładu i porządku całości

W tym kontekście łatwo odpowiedzieć na pytanie: po co jest posłuszeństwo? Po pierwsze: aby usprawnić wolę do nieznanych jej dóbr (celów). Po drugie: by posłużyć się takimi sposobami

działania, którymi sami nie dysponujemy. To pierwsze wydaje się trudniejsze, ale też dogłębniej przemienia naturę osoby. Powstaje nasza druga natura, natura społeczna.

Dobre wychowanie jest wychowaniem przez dobro i ku dobru. Wychowuje się przez dobro pod warunkiem posłuszeństwa dobru i tym, którzy je reprezentują. Wychowuje się ku dobru, bo człowiek spełnia się realizując dobro. Dlatego J. Woroniecki podaje prostą zasadę: wychowuje ład i porządek całości!

Wychowanie to usprawnienie w kierunku sprawiedliwości spółdzielczej. Najpierw by dobru wspólnemu ulegać, a następnie by je urzeczywistniać.

#### b) Funkcja „protezy”

Założony ideał wychowawczy wymaga integracji ludzkiej natury. Jest to integracja uczuć i popędów w łożysku czynu osoby, która sprawnie stanowi o sobie, czyli panuje swoim uczuciom i popędom. To panowanie wymaga, aby życie wewnętrzne osoby rozwijało się w świetle prawdy o dobru i aby osoba wybierała to dobro jako cel swego działania (funkcja sumienia).

To wszystko wymaga wspierania przez wychowawców, z zwłaszcza wtedy, kiedy władze duchowe osoby (intelekt i wola) nie są w pełni dojrzałe. Człowiek nie jest w stanie rozpoznać dobra całości, i dlatego ulega w swoim działaniu tym, którzy dobro to widzą i je realizują. Jest to uleganie rządóm innych.

Stopniowo, kiedy człowiek potrafi sam sobie panować, mniej ulega rządóm innych, a obejmuje tzw. samorząd. W pewnych dziedzinach jednak zawsze musimy zdać się na wole innych.

W takim ujęciu posłuszeństwo staje się niejako >protezą< w działaniu, gdyż osoba opiera się o wolę innych ludzi, a rezygnuje z tego wtedy, kiedy władza sprawnie własną wola.

#### 1.2.4 Cechy i warunki dla posłuszeństwa

Posłuszeństwo jest warunkiem wewnętrznym, czyli dyspozycją. Wymaga ono jednak pewnych warunków zewnętrznych. Zanim pojawi się „wewnętrzna dyscyplina daru”, potrzebne jest dyscyplinowanie, które płynie z zewnątrz.

Warunki te są rozmaite. Szczegółowo omawiamy je na ćwiczeniach. Tutaj jedynie wymienimy.

#### a) Cechy posłuszeństwa

Posłuszeństwo wyraża się pewną relacją: wychowanek (podwładny) jest gotów słuchać, a wychowawca (przełożony) jest gotów wydawać polecenia (rozkazy). Gotowość ta jest dopełniająca się, to znaczy, że dyspozycyjność jednej strony pomaga drugiej. Jeśli wychowawca jest zdecydowany, to wychowanek chętnie i łatwo się podporządkowuje dobru całości. I odwrotnie: jeśli wychowanek jest posłuszny, to ułatwia rodzicowi kierowanie.

Jednakże – brak stanowczości rodziców rujnuje gotowość dziecka do uczestnictwa w ładzie i porządku całości. Ogólnie rzecz biorąc, nie ma dla dziecka nic gorszego, niż bezwolny wychowawca...

Dalej – cechami relacji posłuszeństwa jest, iż jest ono chętne, natychmiastowe, dokładne oraz rozumne<sup>5</sup>. Co zaś najważniejsze – na posłuszeństwo należy patrzeć w perspektywie wiary. Chodzi o to, aby we wspólnocie wychowującej wszyscy pełnili wolę Ojca!

#### b) Warunki dla posłuszeństwa

Ogólnie – wychowanie posłuszeństwa i wychowanie przez posłuszeństwo wymaga warunków dwojakich. Po pierwsze: trzeba spełniać czynności wychowawcze, czyli sprawować władzę rodzicielską. Chodzi o rządzenie, czyli kierowanie całością, a w tym o rozkazywanie, czyli polecenia, zakazy i upomnienia skierowane do jednostek.

Po wtóre jednak – tam, gdzie czynnościom wychowawczym grozi bezskuteczność potrzeba uciec się do karcenia (karania).

Ponieważ już poprzednie wykłady i zajęcia poświęciliśmy „pozytywnym” czynnościom wychowawczym, to teraz skupimy uwagę na środkach zaradczych stosowanych przy braku posłuszeństwa.

#### 1.2.5 Braki posłuszeństwa

Posłuszeństwo ma swoją drugą stronę, o której się mniej mówi, a którą się przecież częściej i bardziej przeżywa.

Posłuszeństwo oznacza odwrócenie się od własnych pragnień i własnej woli. Zarówno w wymiarze celów (spełnienia), jak i sposobów (kultury).

Dlatego też należy umacniać osobę w jej dojrzewaniu do miłości. Umacniać – jak to już omówiliśmy w wykładzie o uczestnictwie – poprzez wyrażanie swej woli, poprzez zasady i wskazywanie prawdy. Lecz ty trzeba pójść o krok dalej.

#### a) Naruszenie ładu i porządku całości, a zasługa i wina

Jeśli osoba działa na rzecz ładu i porządku całości, to obejmuje w posiadanie część dobra. Z punktu widzenia sprawiedliwości posiada ona zasługę. Nagroda w postaci dobra jest słusznym wyrównaniem. Jeśli zaś osoba jest w stanie działać na rzecz ładu i porządku całości, a świadomie nie czyni tego, to staje się przyczyną naruszenia tego ładu, jakiegoś uszczuplenia. Jest to zaciągnięcie winy, a o jego wielkości orzekamy z punktu widzenia sprawiedliwości współdzielczej. Słusznym wyrównaniem jest tutaj kara.

Jasne jest, że w życiu codziennym częściej mówimy o karaniu, niż o nagradzaniu. Jest tak dlatego, że jeśli całość sprawnie funkcjonuje, to wszyscy w niej uczestniczą. Każdy czerpie ze wspólnego dobra. Jeśli zaś ktoś niszczy lub uszczupla dobro, to wówczas wszyscy tracą i należy temu aktywnie przeciwdziałać. Co nie oznacza oczywiście, że w wychowaniu pomniejszamy znaczenie nagradzania!

---

<sup>5</sup> Szczegółowo omawia je Beno: *Pedagogika*, str. 46.

## b) Karanie

Istotą karcenia i karania jest odczucie przez drugiego c i e r p i e n i a . Sens cierpienia łączy się ze złem. Cierpienie jest znakiem tego zła. Wychowawcze znaczenie cierpienia jest takie, że do zła się można przyzwyczaić, nie odczuwać go, a nawet czerpać z niego zadowolenie. Cierpienie zawsze boli i dlatego służy „przejrzeniu” na oczy i nawróceniu<sup>6</sup>. Po wtóre: zło powoduje zwykle szkody, natomiast cierpienie – samo w sobie – nie, gdyż jest to przeżycie.

Termin karanie budzi dziś odruch obronny. Wydaje się, że problem z karaniem nie polega na zanegowaniu jego istoty, ale na >dekoracjach<. Oto ktoś musi spowodować, aby drugi odczuł cierpienie i mógł się otrząsnąć, nawrócić. Ktoś to cierpienie musi „wyrządzić”. I z tym jest kłopot, bo jak tu >rozdawać< cierpienie swoim własnym dzieciom?

Gdyby wychowawca wiedział, że cierpienie nie jest złem, jakie komuś wyrządzamy, ale koniecznym sygnałem o złu, jakie winowajca wyrządza sobie lub innym, to nie wahałby się użyć tego środka naprawczego. Jest to kwestia jasnego widzenia całej sprawy<sup>7</sup>.

Ale tu dodajmy jeszcze pewne wnioski, które się same nasuwają. Po pierwsze: kto ma lub powinien karać? Oczywiście nie każdy, ale ten, kto stoi na straży dobra wspólnego lub ktoś przez niego delegowany.

Po drugie: karanie nie jest wyrządzaniem drugiemu zła, ale cierpienia. Ważna jest intencja. Nie można jednak zaprzeczyć, że cierpimy właśnie wtedy, kiedy tracimy jakieś dobro. A wtedy również dotyka nas zło, bo jest ono – zgodnie ze św. Tomaszem – brakiem dobra. Tutaj jednak zło to jest środkiem, a nie celem. Intencja jest dobra: chcemy w ten sposób dać odpowiedni znak o tym, że drugi czyni zło. Znak ten musi dotrzeć do przeżycia tej osoby. Nie wystarczy powiedzieć: robisz zło, kiedy dana osoba czerpie z tego zadowolenie i korzyści. Trzeba dotrzeć z tym do wnętrza. Znamy dwie takie drogi: pierwsza jest czucie bólu, druga zaś przeżycie braku wartości.

Po trzecie: aby karcenie spełniało swą funkcję, musi osiągać swój skutek, czyli – z jednej strony – nawrócenie winowajcy, a z drugiej strony – otwarcie się wspólnoty na tą osobę. Nie należy więc wracać do przewinienia! Kara powinna być wymazaniem winy<sup>8</sup>. Szerzej omawiamy to w zalecanej literaturze do tego tematu.

## c) Karanie i nagradzanie a zjawisko wygaszania i wzmacniania zachowań

Należy bardzo wyraźnie odróżnić zjawisko wzmacniania zachowań pożądaných przez rodziców (lub wygaszania niepożądanych) od nagradzania i karania. Odróżnić w teorii i zmienić swe postępowanie w praktyce.

---

<sup>6</sup> Dogłębna analizę tych zjawisk znajdziemy w dwóch doskonałych pracach. Pierwszą jest „Problem cierpienia” C. Lewisa, drugą Jacques Fesch: „Dziennik więzienny. Za 5 godzin zobaczę Jezusa”.

<sup>7</sup> Doskonały wykład tej problematyki znajdziemy w XXV rozdziale Katolickiej Etyki Wychowawczej: Sprawiedliwość rozdzielcza: sprawiedliwość karna (str. 374 i nn)

<sup>8</sup> Nie oznacza to, że jest już naprawieniem szkody, gdyż strata/szkoda to co innego niż wina. Szkoda jest zewnętrzna, często nie naprawialna, np. śmierć innej osoby. Ale też jest szkoda wewnętrzna, jakieś usprawienie w kierunku czynienia zła (lub osłabienie w czynieniu dobra), co wymaga pracy nad sobą, by w miejsce złych sprawności wyrabiać dobre (lub je utrwaląć).



Wzmocnienie skierowane jest w stronę natury i polega na pewnych technikach wpływu na zachowanie (behawior). Techniki te określamy mianem behawiorystycznych. Nagradzanie (i karanie) zwrócone są do osoby! Tylko osoba zasługuje na nagrodę lub zaciąga winę, która łączy się z karą.

Dlatego też nie karamy za same zachowania! Jeśli ktoś chciał dostosować się do woli przełożonego, ale z uwagi na brak umiejętności nie osiągnął celu, to o karceniu nie powinno być mowy! Z drugiej zaś strony, sam brak złego skutku nie uwalnia kogoś od winy i kary. Jeśli ktoś łamie obyczaje i zachowuje się nagannie, jadąc np. bez pozwolenia „pod namiot”, to stwierdzenie, że przecież „nic się nie stało” jest powierzchowne. Stało się bardzo dużo, lecz w sferze duchowej, nie materialnej...

Często karcimy za negatywne skutki zachowań pod wpływem uczuć. Jest to podstawowy błąd, jaki popełniają wychowawcy. Przykład: Rodzice wstydzą się tego, że dziecko ma słabe stopnie i karzą je za złe wyniki. Tymczasem wyniki te nie są złe, lecz słabe. Słabość należy wspierać pomocą, a złość karać!

d) Umiejętności udzielania pochwały i reprimendy oraz wzmacniania (wygaszania) zachowań.

Obok zrozumienia istoty zjawisk ważne jest nabycie zarówno umiejętności nagradzania (udzielania pochwały) i karcenia (karania, udzielania reprimendy), jak i wzmacniania (wygaszania) zachowań.

Jest to w Akademii przedmiotem ćwiczeń.

#### 1.2.6 Problem gniewu w wychowaniu

Podstawowe czynności wychowawcze, a więc nakazy i zakazy, zwolnienia oraz upominanie, budzą często w wychowanku sprzeciw. Sprzeciw ten jest dwojakiego pochodzenia. W pierwszym rzędzie sprzeciw ten wynika z tego, że wskutek grzechu (który skutkuje rozstrojem natury) człowiek zatracił zdolność harmonijnego uczestnictwa w porządku całości wspólnoty. Sama więc natura >sprzeciwia się< temu, co ją dyscyplinuje. Dlatego wychowawca musi motywować i zdecydowanie w y m a g a ć spełnienia tego, co zaleca<sup>9</sup>.

Jest też naturalny sprzeciw, który łączy się ze sposobem realizacji czynności wychowawczych. Wymaganie powinno być wyrazem szacunku dla wychowanka (podwładnego). Jako osoba jest on bowiem zdolny do panowania sobie i do realizacji dobra. Sprawowanie władzy jest wspieraniem wychowanka. A wychowanek docenia to i szanuje wychowawcę, widząc w nim autorytet (powagę moralną).

Natomiast brak wzajemnego szacunku wzbudza gniew. Gniew bowiem, zgodnie z definicją, jest reakcją na l e k c e w a ż e n i e o s o b y . Inne znowu określenie podaje, że gniew jest to reakcja na niesprawiedliwość, prowadząca do zemsty.

---

<sup>9</sup> Szeroko rozwijają problem konieczności wymagania w wychowywaniu znani wychowawcy, tacy jak K. Twardowski (O pojęciu wychowania), J. Beno, J. Dobson.

I to jest główny dylemat wychowawczy: mamy wymagać tego, co słusznie należy się innym osobom lub całości wspólnoty, ale samo wymaganie może wzbudzić gniew, jeśli zabraknie w nim szacunku! To powoduje konflikt: z jednej strony wychowanek jest zobowiązany do pewnych zachowań, a z drugiej strony sama osoba, która wymaga wzbudza gniew. Gniew ten nie ułatwia spełnienia wymagań! Wyzwała często sprzeciw, jawny bądź utajony. Dlatego św. Paweł ostrzega: nie doprowadzajcie do gniewu waszych dzieci.

Oczywiście – dzieci tym łatwiej wzbudzają gniew rodziców. Dlaczego? Poczucie lekceważenia jest subiektywne. Przede wszystkim czujemy, że lekceważy nas ktoś, kto powinien nas szanować! Z tego powodu znacznie łatwiej wyzwała gniew osoba dla nas ważna, niż ktoś nieznamy! Łatwiej wyzwała je dziecko (lub podwładny w pracy), niż osoba obca. Od obcego nie oczekujemy szacunku.

Warto zwrócić uwagę na to, że gniew wzbudza nie sama osoba, lecz to, co robi! Można przecież kochać dziecko, a jednocześnie czuć zagniewanie z uwagi na to, że lekceważy ono nasze polecenia! Dlatego też czynności wychowawcze powinny >dotykać< głównie zachowań dziecka, a nie samego dziecka. Jeśli karcimy, to skarcenie dotyczy konkretnego uczynku, a nie >godzi< w dziecko. Nie należy ośmieszać dziecka, lecz skarcić je za opieszałość. A to bywa dla wielu rodziców trudne. Po pierwsze dlatego, że nie mają w świadomości tego odróżnienie (czynu od osoby), a po wtóre – nie potrafią reagować na uczynki inaczej, niż na osobę. A zatem skarcić za czyn, szanując osobę.

Jak podaje św. Augustyn:

„Nie powinniśmy kochać ludzi na tyle, by dla nich kochać ich występki, lecz nie powinniśmy nienawidzić występków na tyle, aby dla nich nienawidzić ludzi”.

Co zatem mają zrobić rodzice ze swoim gniewem? Odpowiedź może być zaskakująca: gniew należy usprawiać w kierunku ł a g o d n o ś c i . Człowiek łagodny to ten, kto >wychował< swój gniew<sup>10</sup>. Innymi słowy to taki, który nauczył się adekwatnie reagować na objawy lekceważenia, na szyderstwo itd.

Na czym polega adekwatne reagowanie w odniesieniu do dzieci? Polega właśnie na podejmowaniu >akcji wychowawczej< tam, gdzie widzimy braki w zachowaniu. Jeśli dziecko nie wie, co ma zrobić w danej sytuacji, to należy mu to nakazać, lub zakazać, jeśli robi coś złego. Jeśli pomimo jasnego wymagania, dalej robi coś złego, to należy je upomnieć. A jeśli złe zachowanie pozostaje, to należy uciec się do skarcenia. Jeszcze raz wraca, jak refren, to, co prosto mówi św. Paweł. Jeśli wychowujesz, czyli chcesz chronić swe dziecko, to powinieneś je skarcić. Tyle znaczy pedagogika, określana jako *paideia*! Wyrazem łagodności jest upomnienie i skarcenie. Wyrazem gniewliwości jest atak skierowany na osobę i szukanie zemsty, nie zawsze świadome.

Prawdopodobnie wiele osób zareaguje zdziwieniem; jak to – skarcenie wyrazem łagodności? Owszem! Człowiek łagodny to nie jest człowiek słaby. To ktoś, kto całą energię gniewu wykorzystuje na przeciwdziałanie złu, a nie na działanie na szkodę osoby! Praktyka dnia

codziennego potwierdza to właśnie, że osoby, które nie potrafią w duchu łagodności upomnieć i skarcić, potem kompulsywnie >odreagowują< w napadach gniewu i przemocy. A jeśli gniew ten tłumią, to skutek jest równie destrukcyjny, trudno przecież kochać, kiedy ktoś jest naładowany nieświadomym gniewem!

a) Wzajemna cześć i jej znaczenie dla skuteczności wychowania

Czy znamy >lekarstwo< na gniew? Owszem, nasuwa się ono niejako samo, jako zaprzeczenie lekceważenia osoby. Jest nim szacunek dla osoby:

„Czy układ międzyosobowy wskazany w czwartym przykazaniu jest jednostronny? (...) Cześć jest postawą zasadniczo bezinteresowną. Rzecz by można, iż jest >bezinteresownym darem osoby dla osoby< i w tym spotyka się z miłością. Jeżeli czwarte przykazanie wymaga tej czci dla ojców i matek, wymaga jej także ze względu na dobro rodziny – to równocześnie, ze względu na to samo dobro, stawia też wymagania rodzicom. Rodzice – zdaje się im przypominać Boże przykazanie – postępujcie tak, aby *zasłużyć na cześć* (i miłość) ze strony Waszych dzieci! Nie pozostawiajcie Bożego wymagania czci dla Was w >moralnej próżni<! Chodzi więc ostatecznie o *cześć*, która jest *wzajemna*.”<sup>11</sup>

Wzajemna cześć jest fundamentem zdrowych obyczajów. Cóż warte prawa tam, gdzie nie ma obyczaju? (Horacy)

„Otóż wypada zauważyć, iż wszystkie >prawa człowieka< mogą być kruche i nieskuteczne, jeżeli u podstaw zabraknie tej >czci<, inaczej mówiąc: *afirmacji człowieka* dlatego, że jest człowiekiem, że jest >tym< człowiekiem, wówczas *same prawa nie wystarczą*”<sup>12</sup>

### 1.3. Zakończenie

#### 1.3.1 Posłuszeństwo jest warunkiem, nie celem

Uczestnicząc we wspólnocie rodzinnej człowiek uwrażliwia swe sumienie na dobro. Ponieważ początkowo nie obejmujemy szerszego dobra, powinien je realizować w duchu posłuszeństwa. Jednak poznając dobro dojrzewa do tego, by je realizować samodzielnie. Do tego potrzebna jest wolność, czyli niezależność od zewnętrznego przymusu, która otwiera drogę na samozależność, w której zawiera się zależność od prawdy. A więc posłuszeństwo osobie ustępuje miejsca posłuszeństwu prawdzie. Lepiej jednak to oddać terminem: zależność od prawdy. Jeśli realizujemy w wychowaniu ideał osoby posłusznej prawdzie, posłusznej Bogu, to drogą do tego jest posłuszeństwo rodzicom i wychowawcom.

W tym sensie nie wychowujemy >do< posłuszeństwa, lecz >przez< posłuszeństwo. Celem wychowania jest samodzielna osoba, realizująca dobro. Samodzielność wymaga od osoby sprawności duchowych, a jedną z nich jest zdolność oddania innym tego, co się im należy (sprawiedliwość).

---

10 Pamiętajmy bowiem, że wychowanie jest ochronianiem. Aby ochronić siebie lub kogoś przed gniewem i jego skutkami, trzeba go >przepracować<, czyli przetrworzyć na łagodność.

11 List..., r. 15, str. 53

12 Jw., str. 54.

Posłuszeństwo nie jest celem, nie jest nawet metodą (metodą jest ćwiczenie), lecz istotnym warunkiem wychowywania. Aby czynności wychowawcze były skuteczne, wychowawca musi mieć zdolność oddziaływania, musi mieć posłuch, a wychowanek powinien być mu posłuszny.

Nie można z niego zrezygnować, choć nie cieszy się dziś uznaniem. Należy jednak z niego stopniowo zrezygnować. Ważne, by odstępowanie od posłuszeństwa uwzględniało dojrzałość wychowanka. Jest ona związana z wiekiem. We wczesnym dzieciństwie obowiązuje zasada bezwarunkowego posłuszeństwa. Stopniowo ustępuje ona miejsca posłuszeństwu zasadom, a w końcu zależności od prawdy. Jest to zatem swoista >ucieczka w przód<. Kto nie chce być zależny od osoby, powinien uczynić się zależnym od zasad i od prawdy.

A swoją drogą – zależność od osoby jest obwarowana pewnymi warunkami. O tyle jesteśmy winni innym bezwarunkowe posłuszeństwo, o ile nie odstępują oni od prawdy i od zasad moralnych. Są to trudne kwestie etyczne: kiedy nie powinniśmy dać posłuchu naszym przełożonym, a nawet rodzicom? I to nie dlatego, że ich nie szanujemy, ale ich czyny są poza prawdą i dobrem moralnym? Tak rozumiane nieposłuszeństwo pewnym zaleceniom, połączone z pełnym szacunkiem osobie rodzica lub przełożonego, nie wzbudza zwykle gniewu! Może zaś przyczynić się do zreflektowania się danej osoby.

